



Walka o Polskę trwa

Podporożnik

piśmo polskiej myśli niepodległej

Nr. 12. Szwajcaria, 20 sierpnia 1945 Cena 25rp.

OKRES PRZEJŚCIOWY

"...Choć wygnancy -- czasowi -- nie mamy co schylać głów przed tymi, którzy na razie uratowali się, nas poświęciwszy. Postawa ta ma zresztą dla nas także bardzo praktyczne znaczenie. Tyle nas będą szanowali i z nami się liczyli, ile nakaże im nasz wysiłek moralny i psychiczny i nasza postawa pewna, godna i spokojna... Ta nasza postawa ma także sens polityczny, gdyż obraz Europy i świata nie jest jeszcze w obecnym momencie dziejowym ustalony na czas dłuższy.

...Pozostaje nam duży wpływ pośredni w Europie. Pozostaje wpływ moralny w Europie, który może przemienić się w autorytet i wpływ polityczny. Musimy do tego dążyć.

Kraj nasz będzie bytował w takich warunkach, jakie mu zostaną narzucone. Będziemy z troską i miłością obserwować życie Kraju, rozumiejąc jego trudności. Chwiejna sytuacja międzynarodowa nie pozwoli okupantowi zastosować całego wachlarza ulubionych jego środków i metod. Ach! Gdybyż najeźdźca miał dwadzieścia lat czasu! I w kalkulacjach swoich Racja stanie wkrótce przed wyborem: czy poprowadzi walkę z narodem polskim i niemieckim równocześnie, czy też oszczędzać będzie Niemców /co zdaje się zaczyna/ i niszczyć Polaków, czy też naodwrot. Zdaje się być tutaj kilka możliwości, ale tylko pozornie. Logika sytuacji jest zwykle silniejsza, niż plany i programy.

Zadaniem emigracji jest walczyć o wolność i sprawiedliwość dla Kraju. Najgorszy dla niej będzie okres przejściowy, w którym sojusznicy na nią właśnie zrzucać będą odpowiedzialność za swoje własne wobec Polski przewiny. Ale ta przykra osobiście rzeczywistość niczym będzie w porównaniu z upokorzeniem i udręczeniem Kraju.

Funkcja wzajemnych stosunków między emigracją i Krajem układa się tak, że im godniej, mądrzej i szlachetniej postępować będzie emigracja, tym więcej pomoże Krajowi. Kapitulancтво i tchórzostwo to ciosy w Kraj, poważny głos ludzi wolnych i zjednoczonych -- to orędownictwo za Krajem -- aż nadejdzie dzień zjednoczenia i przemawiania jednym ustym i jednym językiem.

...Rząd nasz nie ugnie się i nie podda; przedstawiciele Polski Podziemnej zapłacili już torturami i utratą wolności za danie świadectwa prawdzie; Rada Jedności Narodowej w Kraj, egzystująca w warunkach cięższych niż za czasów okupacji niemieckiej, wzywa do wytrwania; Polskie Siły Zbrojne pozostały wierne sztandarom narodowym i złożonej przysiędze; Polacy nigdy nie podadzą dobrowolnie szyi w obrożę. Walka trwać będzie nadal.

Uczucie, miłość Polski, głos serca każe nam walczyć nawet contra spem, wbrew nadziei, rozum jednak mówi nam, że mamy szansę zwycięstwa i że możliwości obiektywne, które widzimy wyraźnie, naprawdę przemienimy w zwycięstwo".

"Myśl Polska" Londyn, nr.94 z 5 lipca 1945

PO KLĘSCE JAPONII

Wojna z Japonią dobiegła końca w sposób niespodziewanie szybki i w dramatycznych okolicznościach. Pierwsze bomby atomowe i napad Rosji na pobitego już właściwie przeciwnika - przypominający żywo podobny czyn Związku Sowieckiego w stosunku do Polski w 1939 roku, albo zdradziecki atak faszystowskich Włoch na Francję w czerwcu 1940 - przeważyły w sposób decydujący odchylając się już od dawna na niekorzyść Japonii szalę.

Daleki Wschód, szczególnie od chwili zakończenia wojny w Europie, stał się tą częścią kuli ziemskiej, gdzie skoncentrował się nie tylko wysiłek wojenny, ale i zainteresowania polityczne i gospodarcze o decydującej dla przyszłości świata skali. Na Dalekim Wschodzie bowiem, na ogromnych obszarach mórz i lądów, na terenach o niezmiernych bogactwach naturalnych i nieporównanym znaczeniu strategicznym, zamieszkałych przez przeszło połowę całej ludności globu - spotkały się największe dziś mocarstwa. Tam toczy się gra, której wynik zadecyduje o układzie sił w wyniku drugiej wojny światowej.

Najbardziej tylko syntetyczna analiza sytuacji na Dalekim Wschodzie pozwoli nam jednak na podkreślenie najważniejszych jej elementów.

Japonia, która od wielu lat utrzymywała tam inicjatywę w swym ręku i stanowiła najbardziej dynamiczny czynnik polityczny i militarny, została zepchnięta od 1943 roku do roli broniącego się coraz rozpaczliwiej i coraz silniej naciśkanego przeciwnika. Stany Zjednoczone, zagrożone bezpośrednio od 1937 roku w swych najżywoźniejszych interesach, na terenie Chin przede wszystkim, zaatakowane same w 4 lata później, skierowały na wody Pacyfiku swój główny wysiłek wojenny i z miejsca objęły faktyczne przewodnictwo w walce przeciw Japonii. Wielka Brytania i Chiny grały tu rolę tylko drugoplanową, a Francja została wogóle pominięta.

Jeżeli jednak Stany Zjednoczone potrafiły sobie zapewnić decydują-

ca i najaktywniejszą rolę, objąć naczelne dowództwo nad sprzymierzonymi i zagrozić śmiertelnie najzacieplejszemu rywalowi na wschodniej półkuli Japonii, nie oznaczało to, bynajmniej, że wyeliminowały one wszystkich możliwych konkurentów. Istotnie, w cieniu rozgrywających się od Australii po Szanhai wydarzeń stała - Rosja Sowiecka.

Polityka rosyjska na terenach wschodniej Azji od dawna przybrała cechy penetracji kolonialnej i imperialistycznej. Rozwijała się ona bezkarnie w ciągu XIX wieku tak długo, dopóki nie napotkała przeciwnika. Wojna z Japonią w 1904 roku zahamowała ją jednak nie na długo. Rosja bolszewicka przejęła tu spadek caratu - a Lenin rzucił hasło, że rewolucję światową należy rozpocząć nie od Europy, gdzie Rosjanie czuli się zawsze bardziej nieswojo, ale od Azji! Wznowić się przeto głucha walka rosyjsko-japońska, a jej głównym terenem stały się Chiny.

Polityka ZSRR miała dwa główne etapy: przede wszystkim wyrobić sobie w Chinach możliwie silne wpływy /co udało się w pełni przez utworzenie w prowincjach północnych silnego ośrodka komunistycznego - partia Kuo Min Tang, niepodlegająca faktycznie marszałkowi Czang Kaj Szek, a otrzymująca rozkazy z Moskwy/, a potem użyć ich do pchnięcia Chin na drogę czynnego oporu przeciw Japonii /skynny incydent Sian w 1936 roku, gdy porwany przez komunistów Czang Kaj Szek zgodził się na podjęcie wojny z cesarstwem mikado/. Konflikt chińsko-japoński szedł całkowicie po linii sowieckiej doktryny rewolucji światowej; której sprzyja atmosfera wojen. Co więcej, była ona poważnym osiągnięciem leninowskiego hasła, ułatwiając Rosji przez możliwy wpływ na sprawy 400-milionowego państwa chińskiego.

Aktywna rola Rosji w Chinach osłabła siłą rzeczy z chwilą jej niedobrowolnego zaangażowania się w Europie. Dziś Rosja wraca na Daleki Wschód całą siłą militarną i polityczną - i zastaje tam, po

upadku Japonii, nowego i znacznie silniejszego partnera : Stany Zjednoczone.

Jak dalece mocarstwowe plany USA wiążą się z utrzymaniem dominującej pozycji w Chinach świadczy chociażby Pearl Harbour : ten rozpaczliwy krok Japonii mógł być poddyktowany jedynie przeświadczeniem, iż Stany Zjednoczone z Chin dobrowolnie nie ustąpią. Czy jest szansa, że, po pokonaniu Japonii, ustąpią one wobec jedynego, jaki pozostał na placu, współzawodnika?

Dziś więc - poprzez sztucznie tylko dźwiganie do rzędu czterech mocarstw świata Chiną, nadwątlone straszliwie długoletnią wojną, skazane przez swą wrodzoną skąpość wewnętrzną na gospodarczą zależność od zagranicy i nieuniknioną penetrację polityczną obcych potęg - po nad tą skąbą przegrodą staną oko w oko Rosja i St. Zjednoczone. To spotkanie jest dla obu partnerów nieporównanie większej wagi, niż na polach Turynii lub Bawarii, a stawką jest już nie mała ważna Europa, ale cały Daleki Wschód, ziemia obiecana idących lat.

Ostatnio polityka amerykańska wobec Rosji nacechowana była dużą

ustępliwością i pojednawczością. USA gotowe były bowiem zapłacić wysoką nawet cenę za możliwie szybkie zakończenie morderczej nad wyraz wojny z Japonią. Widać to było od roku 1944, gdy Chiny, traktowane dotąd w Ameryce z największym uznaniem i sympatią, stały się nagle przedmiotem ataków amerykańskich... za swój faszystowski rzekomo ustroj, skierowany przeciw chińskiemu demokratom /czyli komunistów, zgodnie z modną dziś nomenklaturą/. Presja znalazła swój najdrastyczniejszy wyraz w odwołaniu z Chin ambasadora amerykańskiego Gaussa i doradcy wojskowego Stillwela. Amerykanie nie przypuszczali jeszcze wtedy, że bomba atomowa okaże się skuteczniejszą bronią, niż przystąpienie do wojny Rosji. Nie przypuszczał tego niewątpliwie i Związek Sowiecki... i dlatego spóźnił się z pomocą.

Obszar potencjalnych konfliktów anglosasko-rosyjskich jest olbrzymi. Ciągnie się on, bez żadnych przerw, od zachodniej Europy aż po archipelag japoński. Obecnie wszelkie elementy poboczne, jak Niemcy i Japonia, zostały wyeliminowane. Zaczyna się w swej czystej formie wielka gra o panowanie nad światem.

SAM /123/

POLSKA NIE UTRACIŁA SWEGO RZADU

Uznanie przez mocarstwa alianckie, a w ślad za nimi przez szereg państw, "Tymczasowego rządu polskiego zjednoczenia narodowego" powitane zostało przez prasę i wszystkie ośrodki "lubelskie" fanfarami tryumfu. Przy akompaniamentie tych fanfar stwierdzono, że oto nareszcie rząd "reakcyjnej klikki londyńskiej" przestał istnieć. Ustosunkowano wprawdzie w najszersze warstwy, że upadek podstawy prawnej legalnego rządu Rzeczypospolitej i odtąd jedynym rządem legalnym jest rząd warszawski.

Czy się w rzeczywistości zmieniło z prawnego punktu widzenia? Rząd warszawski, rządzący faktycznie Polską przy pomocy rosyjskich bagnetów i NKWD, uzyskał uznanie międzynarodowe. Czy daje mu to

rzeczywiście charakter rządu legalnego? Nie! Uznanie międzynarodowe jest aktem deklaratoryjnym, a nie konstytutywnym; innymi słowy nie może ono zastąpić własnych podstaw prawnych rządowi, który powstał w sposób bezprawny. Władza każdego rządu nad narodem, jego prawo kierowania państwem wywodzi się z narodu samego, a nie z zewnątrz przez uznanie obcych! Uznanie międzynarodowe nie stanowi nic więcej jak tylko uznanie przez państwa, że w stosunkach z nimi rząd uznany reprezentuje dane państwo.

Daje to niewątpliwie uznanemu rządowi lepszą pozycję polityczną, ale nie daje mu podstaw legalnych do sprawowania władzy. Co więcej, w danych okolicznościach sam akt międzynarodowego uznania jest bez-

prawny, jest pogwałceniem obowiązującego prawa międzynarodowego ze strony tych państw, które tego uznania dokonały. Albowiem prawnie za rząd niepodległego państwa może być uznany tylko taki rząd, który rzeczywiście prawnie istnieje.

Czy rząd warszawski rzeczywiście istnieje prawnie? N i e! Albowiem rząd może powstać tylko w dwojaki sposób. Albo czysto prawny i konstytucyjny w drodze przewidywanej przez konstytucję i w ramach dotychczas obowiązującego porządku prawnego. Takim rządem jest rząd londyński, mianowany zgodnie z konstytucją przez legalnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Takim rządem nie jest rząd warszawski. Istnieje jednak i drugi sposób. Rząd może powstać wbrew dotychczasowemu porządkowi prawnemu, w drodze rewolucyjnej. Dzieje się to wtedy, gdy skutkiem zamachu stanu lub rewolucji dotychczasowy rząd i porządek prawny zostają obalone, a na ich miejsce powstaje nowy rząd, który faktycznie obejmuje władzę w państwie i utrzymuje się na stałe dzięki poparciu narodu. Rząd taki, jakkolwiek w chwili swego powstania jest nielegalny, staje się nim z czasem dzięki uznaniu go za taki przez naród.

Aby taki rząd mógł stać się rządem legalnym państwa trzeba, by powstał on samodzielnie, aby władza faktyczna, którą dzierży, była jego władzą własną, zrodzoną z woli narodu i aby utrzymał się on również dzięki poparciu narodu. Takim rządem nie jest i nie może nigdy być rząd, który powstał dzięki naciskowi zbrojnemu z zewnątrz i który utrzymuje się dzięki poparciu sił zbrojnych i policyjnych obcego mocarstwa okupującego terytorium.

I dlatego rząd warszawski nie jest i nie może nigdy stać się rządem w prawnym tego słowa znaczeniu. I nic mu nie pomoże uznanie międzynarodowe. Albowiem rząd warszawski powstał w drodze narzucenia nam go przez Sowiety przy poparciu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Albowiem ujął władzę poprzez sowieckie siły zbrojne i NKWD. Albowiem utrzymuje się przy władzy na terytorium polskim

tylko i wyłącznie dzięki okupowaniu tego terytorium przez wojska sowieckie i przy pomocy szeroko rozgałęzionej sieci NKWD. Albowiem sprawuje on na terytorium polskim władzę przez terror wbrew woli polskiego narodu. Dlatego w myśl obowiązujących reguł prawnych rząd warszawski nie jest rządem prawnym niepodległego państwa polskiego. Dlatego jest on i pozostane jedynie i wyłącznie aparatem administracyjnym powołanym przez okupanta do rządzenia okupowanym terytorium i podbitym narodem.

I nie odbierze mu tego charakteru prawdziwego ani używanie nazwy rządu, ani zachowanie pewnych pozorów, ani wejście do tego rządu tych czy innych Polaków, ani uznanie międzynarodowe. Rząd de Gaulle powstał w sposób faktyczny, a nie prawny. Stworzony został jednak przez samych Francuzów, a nie przez Anglię lub Amerykę, autorytet jego i władza uznane zostały przez naród francuski. Dlatego jest rządem prawnym. Rząd warszawski nie został stworzony samodzielnie przez Polaków i nie został uznany przez naród polski. Dlatego rządem nie jest.

Państwa zaś alianckie, udzielając swego uznania takiemu rządowi, pogwałciły obowiązujące normy prawa międzynarodowego, usiłując ze względów oportunistyczno-politycznych nadać pozory prawa temu, co jest bezprawiem, nazywać niepodległym państwem twór, który różni się od tworzonych przez Niemców "Nebenlandów".

Istnienie najwyższej, samodzielnej, własnej, od żadnego czynnika zewnętrznego niezależnej władzy państwowej jest istotną cechą niepodległego państwa. Co więcej, władza ta winna być niezależna zarówno w swoim powstaniu, jak i w swoim trwaniu. Nikt nie zaryzykuje dziś poważnie twierdzenia, że rząd warszawski powstał niezależnie od obcych czynników zewnętrznych. I jest rzeczą notoryczną, że utrzymuje się również tylko dzięki tym właśnie czynnikom.

To jest istotny sens tego, co się stało. Prawnicy i faktycznie nie nastąpiła zmiana rewolucyjna jednego rządu polskiego na drugi.

I faktu tego nie zaciemnią i nie przesłonią żadne pozory, żadne międzynarodowe szalbierstwa. Z faktu tego naród polski zdaje sobie całkowicie sprawę.

aem /13/

...natura polska...wzdryga się na samą myśl przymusu i nie licząc się z szansami zwycięstwa staje do walki z niesprawiedliwością w tym niezachwianym przekonaniu, że żadna przemoc nie usprawiedliwia bezprawia i że najzupełniejszy nawet tryumf sił materialnych może być tylko pozorny i krótkotrwały i tylko odracza zwycięstwo idei i prawa.

Stanisław SZCZEPANOWSKI

P O L S K A N A E M I G R A C J I

Z rozsianych po świecie skupisk polskich nadchodzą bez przerwy wiadomości, świadczące o zdecydowanej postawie emigracji wobec ostatnich wydarzeń.

Oto głos z Palestyny :

że los cywilizacji zachodniej zależy od rozwiązania problemu polskiego. Dlatego też nikt nie może pozostać obojętnym i biernie przyglądać się wydarzeniom.

Zwracamy się do wszystkich narodów zjednoczonych z wezwaniem, by wypełniły swe zobowiązania wobec Polski, celem zadośćuczynienia danemu słowu i zachowania honoru". Deklarację podpisały : Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy, Związek Pracy dla Państwa.

--- Jednocześnie w wyniku zebrania protestacyjnego przeciw powołaniu rządu warszawskiego przedstawiciele 44 polskich organizacji na terenie Palestyny stwierdzają : "Uchodźstwo polskie nigdy nie uzna na rzuconych rządów, domaga się wycofania z Polski rosyjskich wojsk okupacyjnych, przywrócenia swobód politycznych i uwolnienia bezprawnie aresztowanych i osadzonych polskich przywódców politycznych". "Rząd, powołany przez ambasadorów, nie może pretendować do sprawowania władzy na terytorium Rzeczypospolitej, nie będąc rządem konstytucyjnym. "Rząd" ten nie może wymagać posłuchu od obywateli polskich poza granicami Kraju. Uchodźstwo polskie pozostanie wierne suwerennym władzom RP".

Z A M E R Y K I depeşe do prem. Arciszewskiego nadesłał Polski Komitet Obywatelski w Nowym Jorku :

przesyłamy Panu Prezydentowi RP i Rządowi, pozostającemu pod Pana, Pańnię Premierze, przewodem - zapewnienie nieugiętego trwania przy prawowitych władzach RP i gotowości do poniesienia wszelkich ofiar w obronie wolności i niepodległości Polski demokratycznej. Potępiając jak najostrzej te jednostki, które, nie poddane materialnemu przymusowi, przykładają rękę do utrwalenia zbrodni, dokonanej na naszym Kraju i naszych braciach przez najazd sowiecki, wyrażamy niezłomną wiarę, że oparty o niesfałszowaną wolę wszystkich Polaków, o postawę Wojska naszego - Rząd polski - przeciwstawi się z całej swej mocy bezprawnym decyzjom, niezgodnym z wolą i interesem Polski". Telegram podpisali m.in. Henryk Askenazy, Marian Dąbrowski, Józef Freylich, Romuald Gantkowski, Oskar Halecki, Władysław Korsak, Jan Kucharzewski, Jan Lechoń, Henryk Landau, Stanisław Strzetelski, Józef Sułkowski, Antoni Tarnowski, Kazimierz Wierzyński.

"W tragicznej dla Polski chwili, kiedy pod pozorem utworzenia w Moskwie rzekomo polskiego rządu przygotowuje się uznaniu i utrwaleniu politycznej i narodowej niewoli naszej Ojczyzny,

W A N G L I I zebrani na wie-
ou manifestacyjnym w Londynie Po-
lacy stwierdzają :

"Polska w czasie tej wojny wypełni-
ła wszystkie swoje zobowiązania wo-
bec sojuszników. Rząd W. Brytanii ,
uznając agenturę rosyjską za rząd
polski, dopuścił się złamania układu, który podpisał z Rządem Rzeczypo-
spolitej Polskiej dnia 25 sierpnia 1939 r., a rząd Stanów Zjednoczo-
nych, czyniąc to, dopuścił się złamania obietnic, wielokrotnie w czasie
tej wojny wypowiedzianych w stosunku do narodu polskiego i żołnierzy pol-
skich. Zebrani na zgromadzeniu manifestacyjnym ślubują, że nie ustaną
w pracy i wysiłkach, zdążających do odzyskania Ojczyzny Wolnej, Całej i
Niepodległej, przesyłają pozdrowienia braterskie Rodakom dotychczas
nie wyzwolonym z obozów w Niemczech, oraz tym, którzy wywiezieni zosta-
li lub wywożeni są dziś z Polski w głąb Rosji.

Niech żyje Polska! Walka o niepodległość trwa."

- - - W powziętej dnia 29 czerwca 1945 rezolucji Związek Dziennika-
rzy RP, opowiadając się za legalnym rządem polskim, stwierdza : " Bez
względu na zmianę warunków naszej pracy, jesteśmy przeświadczeni, że
Koleżanki i Koledzy walczyć będą w miarę najlepszych sił i chęci o Pol-
skę naprawdę wolną, niepodległą i całą. Apelujemy do wszystkich, by w
tych ciężkich chwilach, jakie nas czekają, występowali solidarnie ,
wspierając się nawzajem radą i pomocą, oraz aby starali się o poprawę
doli pozostałych w Kraju albo w obozach na obszarze Niemiec Koleżanek
i Kolegów. W imieniu ich wszystkich bronić musimy wolności słowa i
służyć Polsce, będącej naszym najwyższym dobrem i celem". Podpisali :
przewodniczący Związku - Zygmunt Nowakowski, członkowie zarządu - Jan
Czarnecki, Bolesław Wierzbiański, Jan Gdowski, Andrzej Płodowski, Ta-
deusz Horko, Andrzej Pomian, Marian Rojek, Tymon Terlecki.

Z B R A Z Y L I I Stowarzyszenie "Polonia" nadesłało na ręce Pre-
zydenta RP depeşe, wyrażającą niezachwianą lojal-
ność wobec prawowitych władz polskich. Jednocześnie depeşa komuniku-
je, że Polacy w Brazylii wystosowali protest w sprawie procesu moskie-
wskiego do Papieża, Prez. Trumana, króla Jerzego VI oraz Prez. Brazylii
Vargasa.

Z L I B A N U przebywający
tam Polacy piszą do prem. Arci-
szewskiego :

"Całe uchoźstwo polskie, wszystkie
stronictwa polskie, organizacje i
zrzeszenia w Libanie, zgromadzone na
manifestacyjnym zebraniu w dniu 27

czerwca 1945 - przesyłają Panu Premierowi wyrazy czci i zapewnienia
całkowitej solidarności z pracami jedynie legalnego Rządu, któremu Pan
przewodniczy...

...Wyrażamy ubolewanie, że pp. Mikołajczyk i Stańczyk, dawni współ-
pracownicy i członkowie Rządu Polskiego, dali się użyć za narzędzie
walki z legalnym Rządem Polskim i przyczynili się do utworzenia t. zw.
tymczasowego rządu, którego istnienie będzie oparte na tendencjach do-
niedawna przez pp. Mikołajczyka i Stańczyka tak kategorycznie potępia-
nych i zwalczanych".

Z A L Z A C J I emigranci pol-
scy stwierdzają :

"My, Emigranci Polscy w Alzacji ,
przesyłamy na ręce Pana Prezydenta
wyrazy naszego uznania i podzięko-

wania za obronę praw naszej udręczonej Ojczyzny do niepodległego bytu.
Solidaryzujemy się całkowicie z polityką prawowitego Rządu Polskiego w
Londynie w Jego walce o Wolność Polski.

Emigracja polska pragnie Polski o niezmnieszonych granicach i do-
maga się, aby Narodowi Polskiemu umożliwiono wyrażenie Jego woli w
wolnych i niczym nieskrępowanych wyborach demokratycznych, w których
sam dla siebie wybierze odpowiedni ustrój i demokratyczny rząd.

Niech żyje silna, niepodległa i demokratyczna Polska".

Z E G I P T U cytujemy opinie wychodzącego w Kairze dziennika "Bourse Egyptienne" :

ferencji w Jafoie. Polacy nie uznają również rządu warszawskiego. Polscy uchodźcy cywilni oczekują na wynik przyszłych wyborów w Polsce by określić ostatecznie swoje stanowisko, należy jednak przypuszczać, że zdecydują się oni raczej pozostać na emigracji.

Dopóki Egipt nie uzna nowego rządu w Warszawie, co nie nastąpi prawdopodobnie przed wyborami, obecne poselstwo polskie, na czele którego stoi minister pełnomocny Zazuliński, nadal będzie reprezentować Polskę. W każdym jednak wypadku poselstwo polskie w Kairze przekazałoby swe uprawnienia władzom egipskim, a nie przedstawicielom Warszawy. Należy mieć nadzieję, że problem emigracji polskiej już jest opracowywany w sposób jak najbardziej życzliwy w stosunku do Polaków".

W K A N A D Z I E odbyty w Montrealu dnia 24 lipca 1945 Kongres Polonii Kanadyjskiej stwierdza :

bohaterską walkę tego narodu w ciągu wojny i jego wierność wobec ideałów wolności i demokracji : Kongres potępia grabież polskich ziem oraz próby narzucenia Polsce niewoli. Kongres odrzuca współpracę ze wszystkimi, którzyby dążyli jakąkolwiek drogą do usprawiedliwienia tego, co się w Polsce dokonuje.

Polskie organizacje społeczne w Montrealu zdecydowane są przetrwać ten najtrudniejszy okres w dziejach Polski wierne idei pełnej niezależności państwa i narodu polskiego i nie będą szczerdzić wysiłków by cel ten osiągnąć".

S Z K I C E W E G L E M

JUŻ PRZYLECIAŁ SKOWRONEK...

Pobieżny nawet obserwator rozwoju życia literackiego w Polsce "niepodległej" zauważyć musi niepokojący objaw kryzysu, jaki grozi współczesnemu piśmiennictwu polskiemu /używamy tu świadomie terminu "piśmiennictwo", gdyż materiały, jakimi dysponujemy, nie kwalifikują się bynajmniej do zaliczenia ich do literatury/ w pędzie do zdemokratyzowania wszystkich dziedzin życia kulturalnego. Znowu, jak przed 20 laty, mówi się o "literaturze proletariackiej", ba, nawet "ludowej". Z tą tylko różnicą, że wtedy były to rozważania raczej teoretyczne, podczas gdy dziś, niestety, mamy w ręku budzące smutne refleksje próbki owej literatury, czerwonym atramentem pisanej. Oto jedna z nich :

"Już przyleciał skowronek - pod błękitem buja,
Niesie nam tu do Kraju wiosny Alleluja.
Już niemieckiej niewoli zerwaliśmy kołnierz!...
Goni ich bohaterski polski i czerwony żołnierz.
Usunmy z ciał polskich wszystką zgniłość, traćdy,
Choć jeden jeszcze pali wrzód rodzinny - Londyn."

Nie wiem kto i kogo goni, ale mam wrażenie, że najwięcej goni ... w piętękę sam autor. "Rzecz" owa ukazała się w majowym numerze katowickiego "Czynu Młodych". Czyn to hańbiący i potworny, jako ów "wrzód rodzinny", który rzeczywiście radzimy wypalić naszym kolegom z Katowic.

Wracając jednak do "literatury proletariackiej" musimy stwierdzić, że literatura taka nie istnieje. Możliwe, że wytworzy się ona z czasem w Rosji proletariackiej w sposób naturalny, ale określanie w chwili obecnej a priori, czym ta literatura ma być, jest fałszowaniem mechani-

zmu historii. W dalszej konsekwencji może to doprowadzić do zwięzienia "pola literackiego" i wtłoczenia całej twórczości w z góry określone ramy. Sam termin "literatura proletariacka", jak słusznie zauważył K. Irzykowski, jest chwytem demagogicznym. Dla literatury ważnym jest jak się pisze, a nie kto i dla kogo. W przeciwnym bowiem wypadku musimy odrzucić całą "burżuazyjną" twórczość polską od Reja, poprzez Kępczanowskiego, Morsztynów, Krasickiego, Fredrę do Sienkiewicza i innych, gdyż wyżej wymienieni panowie należeli do "kliki obszarników". Z drugiej zaś strony ogólnie wiadomo, że "Chłopi" Reymonta nie cieszyły się powodzeniem wśród ludu. Czy Reymont reprezentuje literaturę "ludową"?

Nie wiemy jeszcze, jaki program postawiła sobie "literatura proletariacka". Sądząc z dotychczasowych osiągnięć jest to raczej błędzenie poemacku w dżungli ideologicznych frazesów i haseł, państwowotwórcza służalczość i miernota. Jaki będzie koniec tych proletariackich wezwośw literackich - nie trudno przewidzieć.

Wiadomo, jak się degeneruje wszelka twórczość "na rozkaz". Literatura zasługuje na tę nazwę wtedy, gdy wypływa z wewnętrznych potrzeb ludzkich, gdy jest sformułowaniem pewnych idei i dążeń. Jest wiernym /a nie krzywym/ zwierciadłem życia w pewnej epoce. Narzucona reglamentacja celów i sposobów twórczych nie zdemokratyzuje literatury, ani jej sproletaryzuje, może jedynie sprzyjać rozwojowi grafomanii.

MERCURY /19/

1 9 3 9 - 1 9 4 5

Drogi, polskie drogi,
Przemierzone setkami tysięcy kroków-
Widzę was teraz, drogi moje,
Pamiętne drogi tragicznego roku.

Prowadziłyście mnie tak długo,
Prowadziłyście mnie lat tyle- --
Aż wszystko krwią przeminęło,
Rozwiało się, zagubiło
W bezdrożnym pyle.

Dokąd iść? Czego szukać?
Dom już tylko najaczy się we śnie-
Drogi moje, drogi wrześnie!
Czy zostały mi tylko
Na wszystkie wrześnie...

Gdybym ciebie nie znalazł
Mój synku, wiedz o tym,
Ze szedłem dni i noce,
Przez wszystkie wiatry i burze,
Ze już... nie mogę iść dłużej.

Ze szukałem drogi do ciebie
Pod Falaise,
Pod Ypres i pod Bredą
Szedłem krwawymi drogami
Z moim smutkiem i biedą.

W huku armat drogi się pogubiły,
Synku, prawie nieznanym,
Synku mój miły!

Pamiętaj :
Prowadziła mnie burza,

Armat zwycięskich granic --
DEUS VICIT.

Odpuść nam nasze winy,
Zmiłuj się nad nami,
Przebacz nam Panie.

Synku,
Przebacz słabości chwilę,
Już wstaję.

Pszenicznym zaszumiało mi złotem,
A w górze - wysoko w górze -
Ptak zawisł świergotem.

Chociażby nawet o głodzie,
Choć boso --
Pójdę, pójdę przed siebie,
Gdzie oczy poniosą.

Pyłem wrześnieowym przez jesień,
Przez noce ciche, głębokie,
Aż mi się w końcu wymarzy
Radość słonecznych okien.

Aż mi się w końcu ułoży
Droga wędrowki najprościej,
Miraż mojego domu,
Fata morgana wolności.

Pójdę. Iść będę. Muszę .
Cicho. Uparcie. Bezgłośnie.
Aż kiedyś - na śladach moich --
Płacząca wierzba wyrośnie.

Ryszard KIERSNOWSKI

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

O S T R Z E G A M Y !

Jak wiadomo, repatriacja do Kraju, według obietnic nowego chargé d'affaires w Bernie p.Przezwańskiego, miała się rozpocząć ok.15 sierpnia. Zainteresowani cieszyli się oczywiście, że już tak prędko. Musimy ich rozczarować : sprawa ta nie jest w tej chwili aktualna. Wstrzymane zostały nawet transporty internowanych w Szwajcarii Rosjan. Okazało się, że p.Przezwański i jego współpracownicy umieli हुई ludzi obietnicą rychłego powrotu, umieli wyzyskać tęsknoty i nadzieje na wiecach i zebraniach propagandowych - ale nie zrobili nic, by repatriację przygotować i zorganizować.

Transporty miały iść przez Austrię, również przez te tereny, które okupuje obecnie armia francuska. Otóż biuro repatriacyjne Przezwańskiego, koło którego zrobiono tyle szumu i reklamy, nie uznało nawet za stosowne porozumieć się z władzami francuskimi. Dziś oświadczają one, że nie mogą zgodzić się na transporty z braku środków przewozowych!

Wobec tego p.Przezwański, jak nas informują, zamierza przeprowadzić repatriację...przez Francję. W tym prawdopodobnie celu ośrodek demobilizacyjny dla żołnierzy polskich w Grenoble został przejęty przez funkcjonariuszy Lublina.

Tak więc hałaśliwa propaganda, że "dość tułaczki na obczyźnie", i że "nie macie poco jechać na zachód", i że "nasza droga wiedzie wprost do kraju" - spełzła na niczym. Iada chwila zwolennicy po-

wrotu otrzymają zaproszenie, by udać się... na zachód. A tam czekają ich dalsze obietnice i dalsze rozczarowania.

Nie uważamy, by wszyscy decydujący się na powrót postępowali szlachetnie i rozsądnie. Ale to sprawa ich sumienia. Tym, którzy postanowili wracać życzymy, by ich pragnienia spełniły się jaknajrychlej. Ale musimy przestrzec wszystkich Polaków przed nieuczciwą grą agentów Bieruta, którzy sprawę repatriacji traktują jako decydujący argument polityczny, zrozumieli, że chcą powrotu do ojczyzny wyzyskując dla pozyskania zwolenników, bez żadnych skrupułów rzucają obietnice, nie myśląc poważnie o ich dotrzymaniu.

Wstrętne roboty i na surowe potrępienie zasługują ludzie, którzy w ten sposób zwodzą ufających im Polaków.

ROZŁAM W "POLSCIE LUDOWEJ"

Część redakcji kolaboracjonistycznego pisma "Polska Ludowa" podała się do dymisji, w tym jego redaktor naczelny inż.Zakrzewski. Powody tego rozłam są natury ściśle politycznej. Paru współpracowników doszło bowiem do wniosku, że rzekomo "patrotyczna" i "demokratyczna" działalność grupy "Polski Ludowej" jest w gruncie rzeczy sowiecką robotą, prowadzoną wbrew interesom Polski.

Trzeba przyznać, że p.Zakrzewski i jego koledzy nie są ludźmi, orientującymi się szybko w sytuacji. Ale lepiej późno niż nigdy.

SŁUSZNE WĄTPLIWOŚCI

Jeden z Czytelników pisze do nas : "...mam zebranych trochę grosza, a mówią, że to trzeba będzie oddać do kasy w Polsce. Także samo nie wiemy, czy można zabrać bierzmy, buty i ile tego. Jakże można prosić, że wracajcie do Ojczyzny, a nie powiedzieć jak będzie".

Poradziliśmy autorowi listu, żeby zwrócił się o wyjaśnienie do biura repatriacyjnego w Bernie, jako jedynej kompetentnej w tym wypadku instytucji. Ale poruszona

sprawa oszczędności jest istotnie ważna. Według wiadomości z Polski pieniądze przywożone przez powracających są wymieniane na walutę lubelską z tym, że do ręki dostaje się tylko 500 zł./równowartość 6 do 7 kg.chleba/.

Organizatorzy repatriacji powinni by jednak podać do publicznej wiadomości, jaki jest kurs wymiany i co się dzieje z oszczędnościami przekraczającymi 500 zł. Więcej, powinni oni poinformować zainteresowanych, czy można się gdzie osiedlić w dawnym miejscu za-

mieszkania, a jeżeli nie -to gdzie, oraz o się stanie z tymi, którzy pochodzą z ziem zabranych przez Rosję. Powinni poinformować, jeżeli

li sami wiedzą oczywiście i ... jeżeli prawda nie jest zbyt bolesna dla zainteresowanych.

Do spraw tych powrócimy.

WIADOMOSCI Z KRAJU

OBOZ MĘCZARNI W CIECHANOWIE. -

Został on przeznaczony dla Polaków aresztowanych na terenie całego kraju a przez władze sowiecko-warszawskie jest traktowany jako punkt przejściowy dla deportacji w głąb Rosji. Do końca czerwca r.b. przewinęło się przez Ciechanów ok. 70.000 ludzi.

Nie należy jednak sądzić, że wszyscy oni zostali wywiezieni. Wielu nie przeżyło parutygodniowego pobytu w obozie. Nie stosuje się tam brutalnych tortur, rozstrzeliwań ani komór gazowych. Humaniści Rosjanie wynaleźli lepsze sposoby. Oto zasadniczą racją żywnościową jest parę sucharków i kubek zimnej wody dziennie. Po dwu tygodniach takiej diety więźniowie otrzymują nagle obfite racje, składające się z łyżki szmalcu, gorącej i tłustej zupy na mięsie oraz dużej ilości chleba. Gwałtowna zmiana pożywienia i brak umiarkowania wygłodzonych więźniów powoduje z reguły ostry skręt kiszki i śmierć w okropnych męczarniach. Ale nikt przecież nie morduje...

NA MIEJSCE "GRANATOWEJ" POLICJI, zniechęconej obecnie w Kraju za zbyt częstą współpracę z okupantem niemieckim, wprowadzono dziś "milicję obywatelską". Jako organizacja cywilna podlega ona dowództwu wojskowemu. Uzbrojona jest w małokalibrowe karabiny, umundurowana w mundury niemieckich lotników z polskimi rogatywkami i orzełkiem bez korony.

BILETY KOLEJOWE są w Polsce niezmiernie drogie. Cena ich wynosi średnio 2 zł. za kilometr, podróż więc z Warszawy do Krakowa kosztuje ok. 700 zł. Wysoka taryfa uderza głównie w szmuglerów żywności, ale pośrednio poszkodowana jest ludność, która musi się zaopatrywać na czarnej giełdzie.

PRZESŁADOWANIA AK nie ustają, mimo zmiany kursu w stosunku do Po-

wstania Warszawskiego. Wywieszane na murach czerwone afisze z wyrokami śmierci brzmią zwykle tak: "Zdrajcy narodu polskiego, za przynależność do nielegalnej organizacji zostali przez sąd wojskowy skazani na śmierć przez powieszenie... następuje litania nazwisk.

Na generała Bora ułożono piosenkę, gdzie jest on nazwany "zdrajca". W piśmie "Rzeczpospolita" ukazał się artykuł p.t. "Alfonsi lasu", podpisany przez kpt. Jerzego Szajera, gdzie jest taki passus: "Tak, jak alfonsi i sutenerzy zniewalają młode dziewczęta do nierządu, tak Armia Krajowa zniewalala młodzież polską do wstępowania w swe szeregi".

NAZWA "NARODOWY" cieszy się wielkim wzięciem u nowego rządu. A więc "Narodowa Rada Gminna", "Narodowa Rada Powiatowa", "Narodowa Rada Miejska", "Narodowy Bank Polski". Wszędzie jednak funkcje nadzorcze i kontrolne pełnią jawnie lub w ukryciu urzędnicy sowieccy. Dokumenty urzędowe są wystawiane w językach polskim i rosyjskim.

UPRZĄTANIE WARSZAWY z gruzów posuwa się naprzód, mimo, że nie udało się uzyskać robotników niemieckich do tej pracy. Wszyscy oni są wywożeni do Rosji. Płaca przy uprzątku wynosi 25 zł. dziennie.

"JURO POLSKI", organ p. Mikołaja Jężyka w Londynie, zamieścił w ostatnim /lipcowym/ numerze opowiadanie jednego ze swych współpracowników, p. Kożuszniaka, o odbytej przez niego podróży do Polski. P. Kożuszniak jest zachwycony panującymi w Polsce warunkami. Opisuje, jak na lotnisku na Okęciu w Warszawie dostał na obiad polędwicę, kiełbasę krakowską, bułki, masło, truskawki ze śmietaną, piwo. "Doświadczyłem w ciągu tych trzech tygodni - pisze on dalej - że poruszać się można zupełnie swobodnie, bez jakichkolwiek trudności i ograniczeń. Kupuje się bilet w "Orbisie" jak przed

wojną, a bilet na samolot w "Locie" i jedzie się tam, gdzie się chce".

Na dowód swych relacyj p. Kożu - sznik przywiózł do Londynu na po - kaz kawałek owej kiełbasy krakow - skiej, którą go uraczono na Okę - ciu! Myślmy, że kiełbasa wzbudzi - łaoby większe zdumienie u którego - kolwiek z mieszkańców Warszawy. Po -

RADIO LUBELSKIE podaje ze wzrusze - niem, że stacjonowane w Polsce od - działy armii czerwonej zorganizowa - ły masową pomoc przy żniwach dla ludności polskiej.

Bardzo ładnie ze strony Rosjan, ale przecież niedawno ta sama roz - głośnia nadawała, że wojska sowie - ckie opuściły Polskę! Widocznie część została... żeby pomóc Polakom przy żniwach.

dobnie jak słynny bochenek białego chleba, który demonstrowano jako pochodzący z Warszawy na zjeździe ZDPS w Bernie.

Mimowolny cynizm dobrze zaopa - trywanych za swe usługi agentów Bieruta nie ma doprawdy granic. Ale trudno się w tych warunkach dziwić nastrojom, jakie panują w Kraju.

"Siłę charakteru człowieka sta - nowi jego twardość duchowa, jego odporność na wpływy postronne . Jednostka bez charakteru nie jest człowiekiem -- jest rzeczą. Rzeczą może niekiedy nawet znośną i przyjemną, ale w decydujących godzinach, w trudnym lub kryty - cznym położeniu - szkodliwą".
Z artykułu p. Prugar-Ketlinga w "Gońcu Obozowym" z 1.VII 42

LOS ARMII POLSKIEJ NA ZACHODZIE

Statut Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem anglosaskim ulegnie oczywiście zmianie w związku z osta - tycznymi wydarzeniami politycznymi. Z wiadomości jakie nadchodzą z Ang - lii /nieoficjalnie/ wynika, że demobilizacja będzie przeprowadza - na stopniowo i nie zacznie się na większą skalę przed wiosną 1946 r. Chwilowo zostaną zdemobilizowane jedynie najstarsze wiekiem katego - rie.

Opuszczającym wojsko zostanie zapewniona możliwość nauczania się dowolnego fachu lub uzupełnienia studiów. W tym celu będą oni otrzy - mywali dotychczasowe pobory w cią - gu 2 lat po wyjściu z armii; wybór rodzaju i miejsca nauki nie jest ograniczony.

Obywatelstwo polskie ma być u - trzymane. Do paszportów zostanie jedynie dołączona karta, wystawio - na przez władze brytyjskie, na podstawie której można będzie wy - jechać do jakiegokolwiek kraju wchodzącego w skład Imperium Bry - tyjskiego i tam otrzymać prawo pra - cy na równi z obywatelami brytyjs - kimi. W ten sposób, nie przestając być obywatelami Rzeczypospolitej, żołnierze polscy uzyskają formalne równouprawnienie z Anglikami.

Nowym statutem objęte będą jed - nostki wojskowe polskie w Anglii i wszystkich posiadłościach brytyjs - kich, Niemczech, Francji i Włó - szech, to znaczy wszyscy żołnierze którzy w momencie sporządzania os - tatecznych stanów /z a p a r ę t y g o d n i / znajdują się na tam - tych terenach. Nie wiadomo jeszcze czy Szwajcaria będzie objęta tymi zarządzeniami.

Dla żołnierzy, pragnących koń - czyć naukę w zakresie szkoły pow - szechnej lub gimnazjum najlepsze pod tym względem warunki panują w I I K o r p u s i e gen. Andersa w e W ł o s z e c h, gdzie ist - nieje w tej chwili doskonale zor - ganizowane szkolnictwo powszechne i zawodowe, gimnazja oraz liceum w Bari. Przyjmowane są jeszcze nowe zgłoszenia.

Również na terenie 1 Dywizji Pancerniej w Niemczech zorganizowa - no ostatnio szeroko zakrojony pro - gram studiów, idący od szkół pow - szechnych aż do uniwersytetów /belgijskich, francuskich i angie - lskich/.

Mało jest szans natomiast, by podobne projekty na Szwajcarię mo - gły się zrealizować na większą skalę, poza już studiującymi.

Z braku miejsca odkładamy do następnego numeru dział FAKTOW I DOKU - MENTOW

NOWA PRZYSIĘGA

Podawaliśmy swego czasu rotę przysięgi, jaka obowiązuje w armii Żymierskiego. Z dniem 13 lipca rb. przysięga została zmieniona i ma obecnie brzmienie następujące :

"Uroczyście przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu bronić ojczyzny, oswobodzonej z niewoli niemieckiej, oraz strzec wolności, niepodległości i siły Rzeczypospolitej. Przysięgam, że będę w pełni sumiennie wykonywał swoje obowiązki jako żołnierz polski, że będę wiernie wykonywał rozkazy swoich przełożonych i ściśle przestrzegał przepisów i zachowania tajemnic wojskowych. Przysięgam, że będę wiernie służył Rzeczypospolitej Polskiej i że nigdy nie splamię imienia Polaka. Przysięgam, że będę wierny Narodowej Radzie Krajowej, Najwyższej Władzy narodu polskiego. Przysięgam strzec niezłomie praw narodu polskiego, mieć równy wzgląd na wszystkich obywateli i bronić niezłomie wolności demokratycznych. Tak mi dopomóż Bóg".

Nie można zaprzeczyć, że po za wzmianką o Narodowej Radzie Krajowej żołnierz nie złamie przysięgi, jeżeli będzie chciał naprawdę walczyć o niepodległość Polski. Szkoda tylko, że brak w niej podkreślenia - przeciw każdemu wrogowi!

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

E.Szl. w R. - To, że Koledzy wpisali na ankiecie szwajcarskiej "Polska", nie przesądza w niczym sprawy. Jeżeli dojdzie do repatriacji, nikt nie będzie zmuszony wyjechać do Polski, jeżeli nie zechce, bez względu na to, co napisał na ankiecie. Co do emigracji do krajów zamorskich, musimy poczekać jeszcze na decyzje czynników polsko-angielskich co do Polaków w Szwajcarii. Jeżeli natomiast chodzi o wyjazd do krewnych, można zwrócić się do poselstwa Brazylii w Bernie /adres w książce telefonicznej/, ale nie przypuszczamy, by dało to chwilowo wynik dodatni. Notujemy zmianę adresu i dziękujemy za list.

BOLESŁAW K. - Dziękujemy za list. Pozdrowienia dla Narzeczonej.
St.HOR. - Pieniądze otrzymaliśmy.

KOMUNIKAT W SPRAWIE POSZUKIWAN

Szefostwo Służby Opieki nad Żołnierzem Sztabu Nacz.Wodza komunikuje : w sprawie poszukiwań oficerów zwracać się do Oddziału Pers. Sztabu Nacz.Wodza - St.Paul's School, Hammersmith, London W.14.

O szeregowych w W.Brytanii, w 1 Dyw.Panc. i w Bryg.Spadochronowej - do Komendy Uzupełnień nr.1 /Polish Forces P/64 /; na Sr.Wschodzie - do Kom.Uz. nr.4 w Egipcie /Polish Forces M.E. P/201 /; we Włoszech - do Kom.Uz.nr.3 /Polish Forces C.M.F. P/549 /; o szeregowych lotników - do Kom.Uz.nr.2 /RAF, Station Dunholme - Lodge nr.Lincoln/; o marynarzy - do Kom.Uz.Floty /Stocke Terraco, Plymouth/.

O osoby cywilne, deportowane do Niemiec, o b. jeńców wojennych i wogóle wszystkie osoby, które mogły być uwolnione w Niemczech lub krajach okupowanych - zwracać się należy do Polskiego Czerwonego Krzyża, 34 Belgrave Square, London S.W.1, podając swój adres wojskowy, nazwisko, imię i stopień, oraz nazwisko, imię, datę i miejsce urodzenia osoby poszukiwanej.

AUDYCJE DLA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH są obecnie nadawane przez radio Jeruzolima codziennie /5 minut/ w godzinach 8.35 i 23.10. Fala średnia 377 m, fala krótka 41,55 m.

OGŁOSZENIE

Rodzina polska, z dwojgiem dzieci, zamieszkała w Genewie, poszukuje MŁODEJ POLKI, kochającej dzieci, zdrowej, mogącej prowadzić samodzielnie gospodarstwo domowe. Mieszkanie. Wyżywienie. Wieczory i każda niedziela wolne. Chodzi nie o służącą, lecz o osobę, która weszłaby raczej w skład rodziny. Zgłoszenia z żądanym wynagrodzeniem kierować na adres administracji "Pod Prąd" w Genewie. - - - - -

WSZELKIE WPŁATY ORAZ KORESPONDENCJE DLA PISMA KIEROWAC NA ADRES : Mlle Renée PERRET, Genève, 16, rue Ecole-de-Médecine.